

Dlaczego boimy się CETA

15 października 2016

Podczas gdy w Niemczech i Francji dziesiątki tysięcy manifestują przeciw CETA i TTIP, w Polsce świadomość zagrożeń płynących z zawarcia tych umów jest nikła. A jest się czego obawiać.

CETA (Comprehensive Economic and Trade Agreement) to umowa pomiędzy Unią Europejską a Kanadą, która (obok TTIP, umowa UE-USA) ma proklamować transatlantycką strefę wolnego handlu. Umowa znosi większość ceł, umożliwia europejskim firmom dostęp do przetargów publicznych w Kanadzie, a kanadyjskim w UE. Negocjacje, które rozpoczęto w 2009 roku zakończono 1 sierpnia 2014 roku i obecnie umowa jest w fazie ratyfikacji. Na najbliższym szczycie Unii Europejskiej CETA ma zostać paraflowana i weszłaby w życie po głosowaniu w Parlamencie Europejskim. Polski rząd i zdecydowana większość w Sejmie (PiS, PO, Nowoczesna, Kukiz15 chce referendum w tej sprawie) popiera zawarcie umowy. Skoro prawie wszyscy są za, to dlaczego aktywiści i lewica wczoraj we Wrocławiu i jutro w Warszawie protestuje przeciwko CETA? Oto – z grubsza – nasze obawy?

Po pierwsze, będziemy mieli Meksyk. Meksyk 20 lat temu zawarł z USA i Kanadą podobną umowę międzynarodową. NAFTA, bo o niej mowa, zniszczyła w słabszym gospodarczo od USA i Kanady Meksyku drobnych, indywidualnych farmerów, którzy nie byli w stanie rywalizować z olbrzymimi farmami-fabrykami. Pracę straciło około 1,3 miliona Meksykanów. CETA może prowadzić do zanikania gospodarstw rodzinnych, a wraz z nimi tradycyjnych form uprawy roślin i chowu zwierząt. Najdotkliwiej odczują to państwa z taką strukturą rolnictwa, jak w Polsce. Słowem, jest obawa, że los meksykańskich farmerów podziela małe i średnie gospodarstwa rolne, które nie będą w stanie unieść konkurencji z potęgami zza oceanu.

Po drugie, będziemy mieli Urugwaj. Urugwaj poczynawszy od 2005 roku prowadził kampanię walki z nałogowym paleniem papierosów. Co go za to spotkało? Największy koncern tytoniowy świata pozwał Urugwaj o 2 miliardy dolarów odszkodowania. Wejście w życie CETA wytaczanie takich pozwów by ułatwiło, ponieważ przewiduje mechanizm ochrony firmy przed zmianami prawa krajowego. Oznacza to, że nawet najmniejsza zmiana prawna może zostać uznana przez firmy za niekorzystną i aktualizować prawo do odszkodowania od państwa. Jeżeli korporacja uzna i wykaże np., że podniesienie płacy minimalnej w danym kraju spowodowało, że inwestycja w tym państwie straciła na opłacalności, to sąd arbitrażowy będzie wówczas zasądzał od państwa odszkodowanie.

Po trzecie, będziemy mieli niezdrową żywność. Kanada jest jednym z trzech największych na świecie producentów żywności genetycznie modyfikowanej (GMO). Rolnictwo Kanady oparte jest na produkcji przemysłowej, pestycydach i chlorowaniu mięs. W maju tego roku do sprzedaży w Kanadzie jako produkt spożywczy został wprowadzony genetycznie zmodyfikowany łosoś. Jest to pierwsze zwierzę GMO dopuszczone do spożycia przez człowieka i zwierzęta. Póki co w Europie jest to niedopuszczalne. Podpisanie CETA będzie furtką dla wprowadzenia takiej żywności na nasz rynek, ponieważ będziemy mieli do czynienia z równaniem w dół, tj. europejskie normy dotyczące bezpieczeństwa żywności (również zabezpieczenia społecznego, ochrony środowiska) będą dostosowane do bardziej liberalnych północnoamerykańskich. Innymi słowy, standardy w Europie, które są bardziej wyśrubowane niż w Ameryce zostaną obniżone.

Z powodu tych obaw i nie tylko tych, protestowało dziesiątki tysięcy Niemców (np. 80 tys. w Berlinie) i Francuzów, a my protestowaliśmy przedwczoraj we Wrocławiu, a dzisiaj będziemy w Warszawie.

Autorstwo: Bartłomiej Ciężyński

Źródło: Trybuna.eu